Kraków dnia 1 Stycznia 1886 roku.

DJABEŁ



ROK 18. Nr. 1.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła" na Kazimierzu Nr. 72.**

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Rok w rok coś sobie życzym na te święta,
Więc się tych życzeń nazbierało tyle,
Że jak sądowe akty leżą w pyle,
Nie załatwione wiecznie remanenta.

Dla tego „Djabeł" **w dniu dzisiejszym** rzecze:
Żeby nam przecież **raz** łaskawe bóstwa,
Choć **cząstkę** życzeń z onych życzeń mnóstwa
Spełniły w roku, co świat wziął w swą pieczę.

Niech Prusak z Moskwą — jeszcze bardziej gniotą —
Niech piekło dziwią swoją złością starą —
Ale niech jedność z miłością i wiarą
Nasz biedny naród swem tchnieniem oplotą.

To tylko **jedno,** o Bracia! życzenie
Do serc wszelakich niesie „Djabeł" w biedzie,
Bo wtenczas niczem tygrysy... niedźwiedzie...
Bo wtenczas z grobu dźwignie Bóg kamienie!

Dumanie pana Jacentego.

Komu tu teraz wierzyć? — Najprzód wierzyłem w to, co gadali posłowie nasi, ale pokazało się, że im bardzo wierzyć nie można; a co gorsza, że oni sami nie bardzo wierzą w to, co mówią. Wierzyłem potem w to, co drukowane w „Czasie" — ale „N. Reforma" wyjaśniła, że to same kłamstwa, więc zacząłem wierzyć w to co stało drukowane w „N. Reformie" — cóż kiedy znowu „Czas" mnie ostrzegł, że to wszystko blaga. — Odtąd straciłem wiarę w drukowane.

Pozostała mi jeszcze wiara w przysłowia, bo mówił mi jeszcze ongi ś. p. ojciec, że przysłowia to odwieczna mądrość narodu; ale i tu się haniebnie zawiodłem, bo com wziął, które przysłowie pod obserwacją, to się pokazało nieprawdziwe. „Daje Pan Bóg dzieci, daje i na dzieci", mówiło przysłowie — więc ożeniłem się z poczciwą Kundusią, która tak samo nie miała nic jak i ja, prócz miłości wspólnej i Pan Bóg pobłogosławił w dzieciach. Mieliśmy ich sześcioro — ale wszystkie poumierały prawie z głodu i nędzy — bo się nam z początku nic a nic nie wiodło. „Kto ma księdza w rodzie, to mu bieda nie dobodzie" powiada także przysłowie — otóż ja miałem wuja księdzem proboszczem — mówili ludzie, że bardzo intratna parafia — więc w biedzie udałem się do niego o pomoc, ale mnie za drzwi bez wszelkiej ceremonji kazał wypchnąć.

Znam adwokatów, co „dołki kopią pod drugimi" ale „w nie sami nie wpadają", a teraz widziałem święta Bożego Narodzenia po błocie, choć na świętą Barbarę było także po błocie. — Więc pokazuje się, że i przysłowiom nie można także wierzyć!

Gdyby kum słyszał to, co sobie dumam, spytałby do czego to gadanie zmierza — a jabym mu odpowiedział: do tego, że przysłowie powiada: „jak świat światem nie będzie nigdy Polak moskalowi bratem" — a tu tymczasem spotkał mię właśnie jeden znany inteligentny patryota i powiada mi: „Wszystko to piękne co gadacie panie Jacenty — ale za wielki jesteście patryota! Dziś polityka gra wielką rolę — trzeba się liczyć z stańczykami".. — „Wielopolszczykami, świętojurcami (przerwałem rozgniewany) czemu to lepiej nie powiedzieć otwarcie bez ogró-

dek, ale niedoczekanie wasze. Wiem do czego zmierzacie panowie prewodyry“ — i splunąwszy odszedłem — a z alternacji wstąpiwszy tu na piwo, kazałem sobie podać transwersalnego — ażeby choć w to wierzyć, że będę pił piwo!

Tegoroczna śpiewka króla Milana.

Już mi się sprzykrzył wojny trud,
Więc puszczam w trąbę tron i lud,
I do Paryża dam drapaka,
Bo tam wesołość ciągle taka.

Ach ileż tam bez koron głów
Używa życia, błogich snów;
Koronę w Länderbanku sprzedam —
Rozkoszom życia za to się dam.

Niech Aleksander, ten wróg mój,
Lezie, gdy zechce w straszny bój;
Ja wojnę odtąd mam w pogardzie,
Wolę czas trawić przy bilardzie.

Więc żono, gdy ochotę masz,
Pakuj me rzeczy w sac-voyage —
Nach Paris będziem mieć freikarte,
Bo tylko tam, życie coś warte.

PODSŁUCHANE.

1.

— Właściwie mówiąc, to ja nie wiem na pewno, kto to byli ci, co do nowonarodzonego ze Wschodu wędrowali, czy to byli króle czy mędrcy, bo ich pismo św. raz tak, raz tak nazywa.

— To wszystko jedno, bo w dawnych czasach, widzisz, królowie byli zarazem mędrcami; dopiero w póżniejszych czasach nastąpił rozdział w tym względzie i mędrcy stanowią osobną kastę a królowie osobną.

2.

— Wszak „Czas“ jest pismem ultrakatolickiem?

— No tak.

— Więc jako katolickie, powinno miłować nawet swoich nieprzyjaciół?

— No tak.

— Więc powinno z „Reformą“ łamać się opłatkiem.

— Opłatkiem jak opłatkiem, ale kości toby jej chętnie połamał wraz z życzeniem: aby dosiego roku ją wszyscy djabli wzięli.

MŁYNARSTWO.

Hej, hej, hej!
Hrabia Rej
Spełnił piękny czyn:
Sprzedał niemcom młyn.

Polski syn
Niemcom sprzedał młyn,
Jeno o to dbał,
By kraj korzyść miał.

Bo pan Pitsch
Sprawi to, że dzicz,
Którą żywił młyn,
Prus zastąpi syn.

Przybyszu!
Kwestja sporyszu
Piecze ninie nas;
Zrób by der-di-das

Mąkę brał
Z żyta (które dał,
Ze sporyszem Bóg)
Dla Marsowych sług.

Prosim Cię
Zbrataj także się
Z polskim „Idiom“
Polski prowadź dom.

Spolszcz się nam,
Krwi twej zadaj kłam,
Polskie żyto mlij,
W zgodzie z krajem żyj.

A Kraków w swej gościnności
Pysznić będzie się w radości,
Że zalicza w cech mielników
Z łaski swych: Polenfresików.

999.

Plotki krakowskie.

Powiadają, że jakiś hrabia galicyjski, chcąc się zemścić na Prusakach, za wypędzenie Polaków z Prus — sprzedał im młyny królewskie, aby ich tym sposobem przywieść do bankructwa. Są znowu inni, którzy utrzymują, że on w ten sposób chciał tylko ratować siebie od bankructwa. W każdym razie, jestto czyn wysoce patryotyczny, który owemu hrabiemu powinien być policzony na karb zasług obywatelskich — że dba o rozwój innych.

Powiadają, że maszyna Tallarda funkcjonuje z niesłychaną szybkością, że w dwóch minutach wypróżnia doły kloaczne. Są jednakowo tacy, którzy utrzymują ża jakkolwiek ta maszyna szybko funkcjonuje, ale djabelnie długiego potrzebuje czasu zanim się da namówić do tego funkcjonowania — dalej, że jest niesłychanie delikatnego zdrowia i wrażliwa na zimno, w skutek czego podczas silniejszych mrozów odmawia posłuszeństwa Radzie miejskiej i nie funkcjonuje wcale — pomimo, że na to znieczulenie nerwów — nawet ją miał już jeden specjalista elektryzować bez skutku!

Powiadają, że jacyś urzędnicy w Honolulu składali życzenia przewodniczącemu swojemu w dzień N. Roku — są jednakowo tacy, którzy utrzymują, że ich do tego solennego aktu zmuszono prośbą niełaski, że urzędnicy ci idąc za maxymą, że mowa dana jest do ukrywania myśli, chwalili łagodność swego despotycznego i gburowatego przewodnika — chwalili jego demokratyczne zasady, które go popchnęły do starania się o szlachectwo — a pragnąc w duszy aby się mogli jak najprędzej pozbyć takiego przykrego zwierzchnika, życzyli mu jedni: aby żył dłużéj od Matuzala — aby w Magistracie obsadzał posady kuzynkami itd., by mu za życia jeszcze postawiono pomnik kosztem miasta — a drudzy życzyli mu: aby nigdy nie słyszał wycia psów — by machina Tallarda ochrzczoną została jego dewizą, by każdy ubogi błogosławił go, za odbieranie hojnych datków — aby pewne miejscowe pismo, nie przestarzało sie w swoich chwalbach — by się stał polskim Demostenesem — etc. etc. jednem słowem, aby aż do skończenia świata rządził nimi.

Powiadają, że u państwa X. było bardzo sute przyjęcie we święta — ale są tacy, którzy utrzymują, że p. X. na dwa dni przed świętami, zaciągnął znaczną pożyczkę w Kasie oszczędności.

Powiadają, że pani N. jest bardzo pobożna niewiasta i bywa codziennie na mszy w kościele P. Marji — ale są tacy, którzy utrzymują, że w tym czasie bywa tam także p. Z.

Powiadają, że na list otwarty p. Żółtowskiego do p. Pawła Stalmacha, z godnością obywatelską napisany — redaktor „Gwiazdki cieszyńskiej“ zaciera ręce zadowolony — ale są tacy, którzy twierdzą, że p. Paweł Stalmach tylko przybiera dobrą minę, albowiem czuje, że wywołał wilka z lasu, który go niepotrzebnie baraniego pozbawi runa.

Powiadają, że pani R. ma gust wielki i stroi się bardzo, ale są tacy, którzy zapewniają, że kupcy, u których pani R. zadawalnia swoje gusta i potrzeby — przygotowują jej na kolendę miłą niespodziankę — bo wizytę sekwestratora.

SPORYSZ.

Czego w tej Galicyi biednej
Jeszcze nie odkryto!
Wszystko u nas ma truciznę,
Wszystko .. nawet żyto!

A gdy przeczyć kto próbuje
Nauki arkanem,
To „komenda“ w sprawie **żyta**
Wykręca się... **sianem.**

Djablik.

Uwagi śledziennika.

No widzicie państwo, ja zaraz mówiłem, że z tą dostawą zboża do armji było tylko nieporozumienie. Wojskowa intendentura niema nic a nic przeciw galicyjskim zbożom, jak to wyjaśnił pan minister i chętnie będzie je nabywać, jak

tylko w nim nie będzie sporyszu. Że zaś w galicyjskiem zbożu jest sporysz, to przecież nie intendentura wojskowa winna, tylko sama Galicja. I o co tu było tyle hałasu robić? Trzeba tylko oczyścić zboże ze sporyszu i rzecz skończona. Wprawdzie uczeni utrzymują, że się to nie da zrobić, ale to bajka. Jest sposób i to bardzo łatwy, a mianowicie: zbiera się zboże ze sporyszem, sprzedaje się to zboże jakiemu wiedeńskiemu handlarzowi, a ten dostawia to samo zboże wojsku i zboże to będzie uznane jako wyborne. Kto nie wierzy, niech spróbuje.

2.

Pan **Merkel**, właściciel cyrku, który przed tygodniem przybył do Krakowa, sprawił nadzwyczaj miłą niespodziankę każdemu — komu tylko leży na sercu nieszczęśliwy los **wygnańców pruskich**, a zarazem i tej garści wiarusów, walczących przed pół wiekiem z Moskwą w obronie najświętszych praw Ojczyzny.

Pan Merkel zjawił się w kancelarji Komitetu opieki narodowej i oświadczył Prezesowi p. bar. Konopce, że jako jeden z tych cudzoziemców, co potępiają okrutne postępowanie Prusaków — pragnie ofiarom ich złości przyjść w pomoc i przeznacza na ich potrzeby **cały dochód** przedstawienia swej trupy w przyszły poniedziałek! Obstupui! jest to czyn tak szlachetny, że gorące a publiczne uznanie należy się ofiarodawcy!

Dochód z całego przedstawienia! Czy wy to uważacie panowie? Jest to zaiste kolenda tak wspaniała, że nie mówiąc już nic o p. Koźmianie, żaden dyrektor teatru polskiego nie zdobył się dotąd na coś podobnego, nawet Jan IV, którego stronnicy nazywają pierwszym patrjotą polskim!

Komitet odbierze w tym dniu w zupełne posiadanie kasę cyrkową i będzie sprzedawał bilety na jedyną korzyść tych naszych biednych braci.

Jeżeli się zważy, że p. **Merkel** jest hamburczykiem, więc cudzoziemcem, że posiada cyrk świetny, że publiczność krakowska codzień ten cyrk przepełnia, czyli że nie potrzebuje on z nikim o pozyskanie sympatji kokietować, to każdy przyzna, że szlachetne serce bić musi w piersiach tego człowieka!

Dzięki mu za tak szczodrą ofiarę, którą wszystkim warstwom społeczeństwa krakowskiego podaje przyjemną sposobność przyjścia z pomocą szanownemu komitetowi borykającemu się od samego zawiązku z trudem i niedostatkiem!

ZE ŚWIATA.

Znakomitego historyka Rankego w 90-letnią rocznicę jego urodzin spotkała ciężka krzywda. Oto cesarz Wilhelm zamianował go urzędowym historykiem Prus i nadwornym chwalcą Hohenzollerów.

Znany estetyk p. Sokołowski Marjan, został mianowany profesorem akademii Warszawskiej i stałym korespondentem akademii Smorgońskiej.

Dyrekcja teatru lwowskiego, aby zapełnić **lukę** powstałą przez dymisjonowanie wielu członków opery i operetki sprowadza **Lukę** na gościnne przedstawienia. W taki sposób **luka** teatralna zostanie **Luką** załatana w teatrze — ale tego, co dotychczas stało na **lukach** dobrej opinji p. Dobrzańskiego, nic już nie załata.

Powitanie Nowego Roku Pańskiego 1886

Cicho wszędzie — głucho wszędzie,
Śmierć wyziera ztąd;
Słychać gromy — czuć już wszędzie:
Krwi, pożaru swąd!..

Myśli ludzka — orła lotem
Z ziemi wzlatasz gniazd —
Spadłaś znowu, gromu grzmotem,
Hen z nadniebnych gwiazd...

Miłość wszystko objąć chciała,
Swych widziadła mar —
Przekochała, przebolała,
Został popiół, żar!

Wola chciała w czyn się zmienić
Nowy stworzyć świat,
Pośród ciszy nic nie zmienić...
Stary stoi świat!

Praca, czyn i poświęcenie
Nie popłaca tu;
Wszak z poezyi żyć: marzenie,
To widziadła snu...

Cóż pomoże, cóż pobudzi
Myśli ludzkiej toń?
Co rozbudzi, nie ostudzi,
Bratnią złączy dłoń?

Czy te niwy w kwiat miłości,
W wiary wejdą siew;
Czy za złości, za podłości,
Wolnych rozgrzmi śpiew?!

Czy po ciszy z czarnych chmur
Śród piorunów, grzmotów, burz,
Jasne słońce błyśnie z gór,
Zbłyśnie tęczą w rosie róż?

Przybądź burzo! Gromem ryknij
Nad ludzkością, z bólu śpiącą —
Zniszcz i spal, co złe — i — zniknij!...
Wiosnę stwórz, jak maj kwitnącą.

Niech wolności jasne słońce
Rozpromieni świat —
Niechaj wstaną prawdy gońce.
Pozna brata brat!

Witaj! witaj Roku nowy,
Wszechnadzieje budź;
I zmartwychwstań złom grobowy,
Kiry żalu zrzuć!..

Nie-Marjan.

Na linji A-B.

— Czy wiesz, że głośni podróżnicy po Afryce Rogoziński i Janikowski są dzisiaj w Krakowie?

— Wiem.

— Każdy ciekawy poco oni tu przyjechali — a jeden z krakowskich polityków nawet przebąkiwał u Fuchsa, że w tym coś musi być.

— A niechże im dadzą spokój. Gotowi jeszcze jaki wstępny z tego wybąkać artykuł — a oni tylko się pomylili, bo myśleli, że to jeszcze Afryka!

— Jeżeli tak myśleli — to czemuż ty mówisz, że się pomylili.

W PIEKLE.

Belzebub:

Cóż tak ciężkiego dźwigasz waść?

Djabeł:

Ze znoju można trupem paść.
W tym worze same cyrografy,
Które w tym roku podpisali
Cary, ministry, pany, grafy,
Ci wielcy i ci mali.

Belzebub:

A nuże raźno wysyp z miecha,
Piekielna będzie to uciecha!

Djabeł:

Służę ci piekielny królu.

Belzebub:

A... ledwie że wytrzymam z bólu,
Coś mi na rękę padło wrzące,
Aj... Aj... pali tak gorące...

Djabeł:

Pardon! to tylko jedna mała,
To polska łza się domieszała.

W magazynie nowości.

Stary mąż: Proszę o zabawki dla dzieci.

Młoda żona (półgłosem): Ależ Adasiu, przecież my nie mamy dzieci?

Mąż (tak samo): Nic nie szkodzi — mieć możemy — a wtedy zabawki będą jak znalazł. Proszę o zabawki dla dzieci.

Żona: Ale proszę o najświeższe żeby... nie wyszły z mody.

W kanie galilejskiem i galicyjskiem.

W galilejskiem Kanie stał się raz cud ino,
Że pan Jezus Chrystus zmienił wodę w wino,
W Galicyi cud ten bywa w każdym czasie,
Gdyż tu ciągle wino w wodę zamienia się.
I nie tylko z winem, bo jako wieść niesie:
Częściej jeszcze z piwem taki cud dzieje się.
A ztąd się wywodzi takie mądre zdanie,
Że tu większe cuda, niżeli tam w Kanie.

Przed końcem świata!



Archanioł Pański, patrząc na jej trwogę,
Wskazywał grzesznej: przebłagania drogę...

Antychryst szydząc, wołał: „pójdź w ramiona!
Kto z Boga zrodzon — ten niech we mnie skona!“

PORADNIK DLA ŻONATYCH

spisał Emanuel (Nelin) Gordziewicz.

§. 1.

Preludyum!

Choć praojciec, Adam stary
Miał dla siebie raj otwarty,
Że żył biedak... w celibacie,
Więc się nudził nie na żarty.

Stwórca, widząc jego kłopot,
Wziął mu „żebro“ we śnie z boku
I utworzył, babkę Ewę,
Pełną... czarów i... uroku.

Że ten prezent na złe wyszedł,
Że Adama zwiodła Ewa,
Że oboje, wbrew rozkazu
Zjedli... jabłko... z „wiedzy“ drzewa —

Dobrze wiecie, już zkąd inąd,
I... że mimo desperacji...
Wolał Adam *raj utracić*
Jak żyć z żoną... w seperacji!!

Dość, że odtąd, aż po dziś dzień,
Weszło w zwyczaj uświęcony,
Gdy mężczyźnie wąs runieje,
(Jakby musem...) *szukać żony!*

Jak ją wybrać... z pośród wielu,
Jak dopatrzéć... sentymentów,
To wyczytasz czytelniku:
„W poradniku konkurentów.“

Więc zamilczę, a natomiast
Dla *„żonkosiów“* plan gotowy
Krótko spiszę, jak małżeńskie
Słodzić... pęta i okowy!

Bo, że *„djablo“* one gorzkie,
Wiem, (nie tając wcale grzechu),
Gdyż i mnie *„Kundusia“* miła
Do żonatych wciągła cechu.

Ale o tem przed nią sekret,
Nie chcę próżno... gryźć Kundusi...
Ot nerwowa... lekarz kazał...
Irrytacji... strzedz się musi...

...Zresztą... ja nie pod... pantoflem!...
Ale spokój... cenię w domu...
I choć na nią knuję spisek,
Wolę... milczkiem... pokryjomu!...

A dopiero, co do zdrady,
Płonnej zbywszy się obawy...
Śmiało wszczynam dyssertacją...
Wy czytajcie... kto ciekawy!

§. 2.

O posłuszeństwie małżeńskiem.

Już w kościele strzeż się bacznie
Gdy ślubujesz żonie,
Byś na fraku... nie dał klęknąć,
Sam... kląkł na... welonie!

Choć rozumiesz, że to *przesąd*,
Słuchaj rady zdrowéj,
To prognostyk kto z was *głową*,
Kto... będzie *bez głowy!*

Prawda!... *przesąd* jest *dzieciństwem*,
Ja go... *lekceważę*,
Ale *„złe“* tkwi nie... w przesądzie,
A... *w samym zamiarze!*

— „Śmiesznem“, rzekła mnie, małżeństwo
(I moja Kundusia),
W którem żona dysponuje,
Mąż milczy jak... trusia...

Lecz *przykrzejszem*, gdy mąż, *cymbał*,
Nie chcąc wyjść... *z pod stoła*,
Ztamtąd: „Wiedz *„raz“*, żem ja *„panem!“*
W głos, *bezmyślnie*... woła!“

Więc na wstępie, choć w drobnostce,
Choć żonę zaboli,
Oprzej się, gdy widzisz kaprys...
I bądź *„stałej“* woli!

A od raz, *wyrzeczonego*
Z rozwagą wyroku,
Mimo *pieszczot, łez*, nie ustąp
Ani... *na pół kroku!*

Żona da się powodować
I pragnie mieć *„pana“*,
Byle czuła: *rozum, serce*,
Nie... *upor tyrana!*

A choć jest w niej *chęć rządzenia...*
W pierwszych dniach zamęźcia,
Gdy *faktycznie władzy dojdzie...*
Nie uzyska... szczęścia!!

Tryumf swój opłaca łzami,
Smutna, choć zwycięża,
Że mąż dla niej był za... *słabym...*
...Znienawidzi... męża!

Zlekceważy!... a nie jakich
Już nie znając granic,
Całą *świętość obowiązków*
Będzie miała... *za nic!!*

Więc, gdy nie chcesz, wziąwszy żonę,
Wspólne szczęście zburzyć...
„Wyrób sobie u niej posłuch,
Umiej władzy użyć!!“

§. 3.

O zbytnim szafunku miłości.

Kto nie słyszał, jakie plagi
Cyganięciu, cygan stary
Palnął nie... za sam uczynek,
A dopiero... za zamiary!

O pierogi poszło z serem...
Gdy o mąkę był ambaras,
Zkąd wziąść?... (Wtem cyganię woła:
Będę jeść — aż po *trzy* naraz!“)

Cygan zamiast... pójść po mąkę,
Pierwej dziecku *„łaźnię“* sprawił,
Przestrzegając: „A nie łasuj!
Żebyś się też nie... udławił!!“

* * *

Czytelniku! zrozum morał
Z wymierzonej dziecku kary,
I w *miodowych* już miesiącach,
W twych uczuciach... pilnuj miary!

Zbyt w pieszczotach nie bądź szczodry,
Licz... okruchy i drobiny,
Żebyś wskutek nadużycia
Nie wywołał... oskominy!

§. 4.

O wyborze przyjaciół.

Nie wiem, czy kto z czytelników
Zdanie me podziela,
Ja się modlę: Strzeż mnie Boże,
Strzeż od... przyjaciela!

Co do wrogów, nie chcę obcej
Pomocy, ni rady...
Ale, któż się ustrzedz może
Od... przyjaciół zdrady!

I gdy tylko, gdzie w małżeństwie
Dłuższy spór się wznieci,
Już mnie chyba nie przekonasz,
Że tam „w grze“ jest... trzeci!

Więc gdy młodą wziąłeś żonę,
A sam... szpak już może,
Z serca radzę, bądź ostrożnym
W przyjaciół wyborze!

Nie — byś żonie nie dowierzał,
Lecz weź, choć... anioła...
Młodocianna... zgubnym sidłom...
Czyż się oprzeć zdoła?...

Otocz ją synami Marsa...
...Muz i Apollina...
A gdy zbłądzi, każdy powie,
Że w tem twoja wina!

Bo kobieta ceni męstwo,
Wobec bohatera
Jest bezsilną i bez walki
Serce mu otwiera.

Kocha zapał, wielbi piękno,
Poetów, malarzy,
I artystów inną miarą,
Inną wagą waży!

Egzaltując, z nimi, przez nich,
Chce być na Parnasie,
Jest łaskawszą, że za nadto
Widzi aż po... czasie!

I zniszczywszy szczęście własne,
Uwierzy pomału,
Że mąż, choć szpak, wart był więcej
Od jej... ideału!

Że nie rodzą się jak grzyby,
Petrarki, ni Tassy,
A krochmalny jej poeta,
To żak z piątej klasy.

Za nieuctwo, lamparterją,
Ze szkół wypędzony,
Poczuł ducha i do „kobiet“
Rymuje... androny!...

* * *

Więc jeżeli, w obcych mężczyzn
Zobaczysz się kole,
Rozeznawaj po lwiej grzywie,
Po zbrużdżonem czole,

Po bladości księżycowej,
Po zamglonem oku,
Mgły rycerzy i mnie słuchaj...
Pozostań na boku.

I omijaj ich, a zręcznie,
Nie mówiąc nikomu,
Witaj grzecznie, żegnaj słodko,
Nie... wpuszczaj do domu!

A choć się i poznajomisz,
Nie wierz im w tej mierze...
Zapamiętaj, że i Pan Bóg
...Strzeżonego strzeże!!

§. 5.

O małżeńskich burzach.

Zmienne rzeczy są uśmiechy!...
I na naszym mamy globie
Chłód i upał, deszcz ze słońcem,
— Naprzemiany, w jednej dobie!

Ale wierzcie, bez przesady,
Od powietrznych przejść, niestety,
Bardziej zmienne, kapryśniejsze
I niestalsze są kobiety!

Bo z nich każda, bez powodu,
Choć najlepsza, wśród minuty,
Po pieszczotach, w pogotowiu,
Ma łzy, fochy i wyrzuty.

I gdy byłeś, co dopiero,
Idealnym wzorem męża,
Wnet już jesteś, jak wilk srogim —
A... przewrotnym bardziej węża!

Umiej jednak los swój znosić,
Milcz! lub gdy nie próżna kiesa,
Uchodź z domu, do handelku...
I udawaj... Sokratesa!

Bo wszak wiecie, gdy Ksantypa
Raz się była... rozgderała,
Że filozof — obiad spóźnił,
Mędrzec... milczał, jakby skała.

— W końcu, głuchnąc od gruchania,
A lęk mając o swe żebra —
Wyszedł chyłkiem na ulicę.
— Gdy tu oknem żona z cebra

...Zimną kąpiel mu sprawiła.
— Lecz się mędrca twarz nie... schmurza —
Tylko zwolna, rzekł do uczni:
„Tak się każda kończy burza!“

Więc i ty wiedz, że po burzy,
Że po płaczu i lamencie,
Błyśnie słonko — tem milejsze...
Na... małżeńskim... firmamencie!!

I czem potok łez rzęsistszy,
(Tem Ci, sługa Twój zaręcza) —
Sama przez się, jak w wszechświecie,
Okazalsza, błyśnie tęcza.

Wtedy dowiesz się wśród pieszczot,
Jak poważne łez powody:
Że służąca do czajnika
Nie nalała... jeszcze wody!!

Albo, że ty, choć po „siódmej“
Już... pięć minut! — a bez względu,
Że iść trzeba najmniej... „kwandrans...“
— Opóźniłeś się z urzędu!!

Wtedy najpierw, żonę przeproś,
Z ocząt łez wycałuj ślady,
Okaż skruchę, powiększ winę,
A gdy mej... usłuchasz rady...

Uzna, łez swych bezpodstawność.
A rozumiem, po Kundusi,
Choć nerwowa i kapryśna,
— Zawsze... mnie przeprosić musi!

I czas dłuższy, zawstydzona
Wszelkich już dokłada chęci,
Pieszczot, ustępstw, by czemprędzej
Zatrzeć winę w mej pamięci!

A tak mądrze ustępując,
Wyrugujesz wnet z pożycia...
Wszystkie chmury, błyskawice,
Zlewy... burze... gradobicia! —

§. 6.

O niebezpieczeństwie karesów i pieszczot żoninych i przezorności złego omijania.

Nie ma karesów bez interesu,
Powiada stare przysłowie,
Więc gdy Kundusia zbyt dla mnie miłą,
Zaraz — przechodzi mnie... mrowie.

I gdy na obiad, przez tydzień cały
Lubione jadam potrawy,
Chociaż się spóźnię z bióra — a przecież
Wita mnie... uśmiech łaskawy.

Gdy mnie z pieszczotą woła: „Mój śliczny!“
— A ten komplement, to farsa —
Przez skórę czuję, że krucho ze mną —
Co rychlej, stawiam więc... marsa!

Wtedy, choć rosół smaczny, posilny,
A zrazy z kaszą najlepsze,
Ja krząkam gniewnie, że są bez smaku,
Grzać każę, solę i... pieprzę!

Kawa, jak fusy — rzadka śmietanka,
To znowu kożuch za tłusty, —
A biedna żona biega, odmienia,
Kiedy mnie — zbiera śmiech pusty!

Zaledwie tylko w jednem dogodzi
I z twarzy zwieje mej chmury —
Na chwilę wyjdę, a znowu z biura
Do domu wracam... ponury!

Wyrzekam przed nią na złego szefa,
Na pracy nawał w mem biurze,
Na opieszałość... stron i podwładnych —
Słowem, bez przerwy się... chmurzę!

To czuję dziwną czczość, osłabienie,
To znowu krzyże mnie bolą,

Więc piję koniak, nacieram skronie
Francuską wódką ze solą.

Cały dom przy mnie na palcach chodzi,
A żona z kąta do kąta,
Już zapomniawszy o swej zachciance,
Zgryziona, przy mnie się krząta!

Dopiero wtedy, w stosowną porę,
Za czułych starań jej tyle,
Gdy to na wiosnę, kupię jej modny
Kapelusz albo mantylę!

Ile to szczęścia i podziękowań! —
Znikają troski i smutki,
Mam znowu w domu raj, miesiąc cały...
Wskutek... sprawionej narzutki!

A gdy się spotka ze znajomymi,
Z pogodą jasnej niebianki,
Chwali mnie: „mąż mój, o! co za dobry...
...Zgaduje moje... zachcianki!!“

I zapomina biedna z kretesem,
Że w pierwszym było jej planie,
Prosić mnie jeszcze o.., parasolkę
I nowe, modne... ubranie!

Tak my oboje szczęśni, jak w bajce
O całej owcy i wilku...
Jam kontent, żem jej nie sprawił... sukni,
Ona się cieszy... mantylką!!

§. 7.

O funduszu... gadzinowym!

(niezbędnym dla spokoju w pożyciu małżeńskiem).

U nas mężczyzn jest natura
Jedna nieszczęśliwa,
Że w... piwiarni nam smakuje...
Bardziej kufel piwa!

I napróżno się zapierać,
Bo z nas każdy taki,
Że zajada w restauracyi
Z większym gustem... flaki —

Czy też gulasz, choć nieświeży...
(A prawda to święta!)
— Suchy, twardy, jak u siebie...
...Smażone kurczęta!

Albo nawet po obiedzie,
Choć to dziwne sprawy,
Któż nie woli do cukierni
Pójść na... szklankę kawy?..

Cóż gdy również przyznać trzeba,
Że to chętka pusta,
By się żonom podobały
...Nasze dziwne gusta.

I niejedna z wyliczonych,
Po za dom wycieczek,
Piekło robi i jest źródłem:
Bezustannych sprzeczek!

A więc, chcąc pozostać „świętym“
W oczach „dobrodziki“ —
Trzeba najpierw mieć uboczne...
...Tajne... dochodziki.

Mogą one być z komisyj,
Lub kto z czego woli,
Byle już nie ulegały,..
Najmniejszej... kontroli!

Słowem, na wzór mocarstw wielkich,
Bo plan mój nie nowy,
Staraj się w budżecie zrobić
„...Fundusz gadzinowy!“

Byś jak każdy z gabinetów...
Choć wbrew opozycji
Żony własnej, miał w złej chwili
Grosz do dyspozycji.

Bowiem nie ma dla mężczyzny
Większego frasunku,
Gdy „stan kasy“ znając, żona
Zażąda rachunku!

Zatem radzę na „pierwszego“
Pensję oddaj żonie...
Lecz w sekrecie „ryniów parę“
...Odłóż wpierw na stronie!

Żebyś później bez centusia,
Jak anachoreta,
Gdy przeskrobiesz w czem, pozostał
Nie bez... cygareta!

I zważając, że bez grosza
Głupi człek — świat brzydki —
Do „pierwszego“ był przy... drobnych
A nie żądał... krédki!

Przytem „bilans“ wprzód ułożyć,
Niech każdy pamięta —
I miesięcznie mniej wydaje
Z dochodow o... centa!

W takim razie się doczeka,
Jako mąż rachunku,
Czy u obcych, czy znajomych
...Wiary i szacunku!

A i w handlu, gdy a conto
Nic się nie należy,
Przed innymi go obsłużą
...Kupcy i kelnerzy!

Żoncia nawet kazaniami
Nie skłopocze głowy,
Więc mężowie... zakładajmy:
„...Fundusz gadzinowy!“

§. 8.

O mięszanych małżeństwach

czyli

o unikaniu starć politycznych w małżeńskich stadłach.

Nie wielkim potrzeba
Na to być krytykiem,
By odgadnąć, że uczucie
Złym jest politykiem.

Lecz bacz i na odwrót,
By zrządzeniem srogiem,
W twem pożyciu polityka
Nie była ci... wrogiem!

Bo jako żonaty,
Nie bez pewnej racji,
Śmiało twierdzę, że małżeństwo
...Szczytem dyplomacji!

By w niem dojść harmonji,
Tem więcej mozołów
Łożyć musisz, ile obcych
Bardziej w niem... żywiołów!

I mimo miłości,
Gdy Rusinką żona,
Mąż Polakiem, lub przeciwnie,
To... sprawa szalona!

Zwłaszcza, gdy z stron każda
Przy swojem zacięta,
Z roku na rok, nie ustaje
Toczyć bój o... święta!

Wtedy, by dojść zgody,
Prócz nadludzkiej mocy,
Trzeba pierwej, by się zeszły
Z sobą... wielkanocy!

Lecz gorzej, że musisz
W mięszanem małżeństwie,
Z własną żoną wpierw paktować
Przy każdem maleństwie...

Zanim do chrztu przyjdzie,
Dając sercu folgę,
By ochrzciła córkę twoją
Na Wandę, nie Olgę!

Lub na odwrót syna,
A odwetu prawem,
Dała ochrzcić Kazimierzem,
A nie Rościsławem!

Jeszcze tam co do świąt
Gdy masz skąd forsować,
To już łatwiej, bo możecie
...Podwójnie świątkować.

Ale co do imion
I kwestyi obrządku,
Porozumiej się ze żoną
...Z samego początku.

I gdy trwa przy swojem,
Ustąp po połowie,
Niech po matce córki idą,
Po ojcu, synowie!

A nie chcąc no siebie
Próżno ściągać gromu,
Na twej żony narodowość,
Nie wyrzekaj w domu.

Licz słowa choć zewnątrz,
Występując wrogo,
Politykę zrzuć wraz z paltem...
Na domowym progu!

Nawet gdy w dyspucie
Żona strzeli... byka,
Płazem puścić, gdy dobrą żona,
...Głupstwo... polityka!

§. 9.

O bigoterji i prawdziwej pobożności żon naszych.

Boga dzieci, Boga trzeba,
Kto chce syt być swego chleba;
Lecz z modlitwą, w równym rzędzie,
Niech zasługą praca będzie!

Cóż, gdy często zbyt, kobiety
Zaniedbując dom, niestety,
Czas spędzają na gonitwie
Po kościołach — o modlitwie

Ani myśląc! — a o domu
Już i wspomnieć nie ma komu.
W niczem składu, ani ładu,
A mąż biedny, bez objadu!

Dzieci brudne i obdarte —
Gdy o duszę swą zażarte
Ich matusie, wzór gawiedzi,
Co dnia idą od... spowiedzi!

Lub przed piekłem stawiąc szańce,
Jakby w kuźni, swe różańce
Klepią, pewne już „zbawienia“
„Godzinami... bez wytchnienia!

Przyczem jedna w obec drugiej
Wciąż wynosi swe zasługi...
I zbawienie — pełna bziku,
Widzi... w swoim spowiedniku!

Jak swój ogon chwali liszka,
Tak z nich każda — ta Franciszka
Zakon sławi; inna woli
Kaznodzieję od... Lojoli!...

Słowem, ile jest zakonów
I kościołów i patronów,
Bernardynów, Jezuitów,
Kamedułów, Karmelitów,

Tyle znajdziesz zwolenniczek
I zaciętych przeciwniczek,
Co przysięgną ci w ferworze,
Że zbawienie... w ich klasztorze!

Swoją drogą, że ta skrucha,
Affektacje, medytacje...
Rekollekcje i... warjacje...
Zamiasst wznieść i skupić ducha,

Żonę twą na wzór dewotek,
Do chrześćjańskich skłonią plotek,
A sąd czyniąc jej surowy,
Przyzwyczają... do obmowy!

Więc gdy widzisz, że twa żona
Nazbyt często zamodlona,
Niby na mszę co dnia leci,
Zaniedbując dom i dzieci;

Zamiast próżno stękać, biadać,
Umiej ją sam... wyspowiadać!..
I przedstawić jej z powagą,
Że pobożność taka blagą...

Że Bóg innej chce miłości,—
Niech swe... pełni powinności,
Bo zbawienia dojdzie gładko,
Gdy tu... dobrą jest mężatką!

§. 10.

O wewnętrznych zarządzeniach w domu

czyli

o postępowaniu ze sługami.

Gdybyś przejrzeć mógł dzieweczkę
Psychologa okiem,
Poznałbyś, że ją pociąga
Potrójnym urokiem

Zamąż pójście, a to pierwsze
Tytułem mężatki,
Która odtąd w towarzystwa
Wstępuje bez matki...

...amem... posiadaniem męża...
Bo ta myśl ją bawi.)
Że mąż każdy rozkaz spełni,
Co zażąda, sprawi!

Trzecie, i to najważniejszy
Wpływ wywiera na nią,
Że mieć będzie... kącik własny,
W którym będzie panią!

Temu każda z nich po ślubie,
(Jak to pozór mami),
Wciąż, z uciechą prawie dziecka,
Dzwoni... kluczykami!

I choć zwykle... dyletantką,
Z kucharką zajadle...
Soli rosół, sos zaprawia,
Pali... karmenadle.

I gdy głodny wrócisz z bióra,
Różowa na twarzy,
Na pół żartem, uśmiechnięta,
Na upał się... skarży!

Albo na stół ryż podając,
Zwykły... wypiekany...
Chwali tobie... swojej Basi...
Talent... niezrównany!

Której (prócz, że panią kradnie),
W tem główna zaleta,
Że odsłania jej... fałszywie...
Kucharskie... sekreta!

A ty, choć ryż przypalony,
Z całą admiracją
Prosisz żoncię, by ci schować...
Resztki na ...kolacją.

Lecz, choć kobiet wabi kuchnia,
Do zachęceń skore,
Zbyt nie długo ze sługami
Żyją... con amore!

I już w dwóch lub trzech miesiącach
Poranku pięknego,
Słyszysz, że ten... jenjusz Baśka...
Całkiem do niczego!..

Że pyskata!.. nic nie umie...
Brzydka... tłumok stary...
I złodziejka... bo na kupnie...
Skradła... dwa grajcary.

Więc idź do niej, licz ją, odpraw!
...W miesiąca połowie...
Bo z nią razem... nie wytrzymam...
Steram... wątłe... zdrowie!..

Nie przeczuwszy, czem to pachnie,
Posłuszny tym razem,
Płacisz, gderasz i... oddalasz,
Za... żony rozkazem!

Zaś, by pani nie zamęczyć,
A za wspólną zgodą,
Bierzesz z bióra sług kucharkę
Szykowną i... młodą.

Godzisz, żona tobie wdzięczna,
Kilka razy w dobie,
Chwali się: „Ot patrz, jak dobrze,
Że my młode... obie!

Obie ładne, pani, sługa,
Lecz całej uciechy
Nie na długo, bo się inne...
Tu okażą grzechy.

Coś za długo bawi w mieście,
Przytem pokryjomu,
Wieczorami, a za często...
Wydala się... z domu.

Szturmak, leniuch i lampartka!
Fe! fe!.. obrzydliwa!..
„Napędź!“ (A gdy zwlec się starasz)
— „Ach.. ja nieszczęśliwa!..“

We łzach woła, „wszak mnie mąż mój
Już w... cztery miesiące...
Zdradza!... (w spazmach) i dla kogo?
...Dla... mojéj... służącej!..“

Wtedy, przykrem doświadczeniem
Dwakroć pouczony,
Zdajesz sprawę ze sługami,
Na wolę swej żony.

I już więcej nie zważając
Na żadne lamenty,
Odpowiadasz: „A rób co chcesz,
Mnie daj... spokój święty!“

A w przyszłości, gdy postąpisz
Tak i raz... i drugi...
Pozbędziesz się... nadal... waśnień...
Ze żoną... o sługi!!

§. 11.

O póżnem przychodzeniu do domu na obiad i kolacyą i unikaniu z powodów wymienionych, żoninych wyrzutów.

Najczęściej powodem
Wszelkich zawiłości,
Choć w małżeństwie najdobrańszem,
...Brak... punktualności!...

Bo, jak się to w biórze
Zacznie — gadu — gadu,
To przepóźni człowiek zwykle
Godzinę — objadu!

A przyznam, choć może
Wywołam senzacją,
Że nie mogę trafić z domu
...Nigdy... na kolacją!!

Bo, gdy wyjdę z bióra
Na chwilę... do miasta...
Na gazetkę... patrzę.. a w tem...
Ot — i jedynasta!

I sam nie rozumiem,
Gdzie ten czas tak leci,
Wszak dopiero co zacząłem...
...Piwa... kufel trzeci!!

A wśród pogawędki
Z panem N. z cyrkułu —
I wstępnegom niedoczytał
Nawet... artykułu!...

Więc już rezygnuję
Z najświeższej... kroniki... —
Płacę piwo i... umykam —
Do... swej „dobrodziki!!“

Przychodzę do domu,
Kolacja nietknięta. —
Żona siedzi — zapłakana,
Milcząca... nadęta!!

...Uf! źle!... więc zaczynam:
„Jak się masz, me złoto?...
A to człowiek się zasiedział...
W biórze... z tą robotą!“

...Milczy! — (a ja, słodko):
„Biedne me kurczątko
Nie spi! — A nie masz... tam czego...
Bo mnie... mdli... w żołądku!...

— „Masz!!... Najedz się łez mych...
Ot... nietknięte zrazy!“
— „Jakto?... Toś Ty... nic nie jadła?...
A... ileż ja razy

Proszę — jedz!... nie czekaj!...
Dla mnie złóż do rury,
...A ona... się głodem... morzy...
I... nie wartaś bury?!...

Fe!... żonciu!... Tyś brzydka!
Mąż kochać... nie będzie —
(Tu się staram pocałować)
...Bo, że ja w urzędzie...

Siedziałem do późna
Razem... z naczelnikiem...
Skądżeż ty, masz za nas obu
Zostać pokutnikiem!?

A z bióra musiałem
Pójść na szklankę... piwa,
Razem z nim, musiałem, — wierz mnie...
...Moja... niepoczciwa!...

Zawsze, przełożony,
Trza się liczyć z władzą,
Wszak prosiłem zapomogi,
...Przyrzekł... że mi dadzą!

...Chwalił Cię... z widzenia?!!
Poczciwa natura,
Zresztą wiesz... co do awansu...
...Teraz... na mnie... tura!

Ale, zapomniałem,
Że następnym razem,
Skoro żońcia... znowu nie zje...
Nie puszczę... już płazem!

I tak ją zagadam,
Że za krótką chwilę
Razem ze mną je kolacją,
Uśmiecha się mile!

Lecz znowu za tydzień,
Gdy wracam o „czwartej“,
Tłumaczę się, że proszony
Zostałem na karty...

Do kolegi — albo
Na „grande“ imieniny,
Słowem, gładko komponuję,
Nie żałując śliny.

Aż, pokąd kobieta
Znużona czekaniem,
Nie pogodzi się chcąc nie chcąc
Z słusznem mem żądaniem...

A otworu głową
Nie chcąc wybić w murze,
Sama zjadłszy, spać się kładzie...
Dla mnie, chowa... w rurze!!

§. 12.

O zachowaniu się małżonków na zewnątrz.

Skoro żonie w towarzystwie
Mąż podchlebić stara,
I oboje, tak gruchają,
Jak gołąbków para;

Gdy za każdem słowem słyszę:
Ptaszku!... Kotku złoty!...
Podejrzywam ich... serdeczność,
Nie wierzę w... pieszczoty.

Bo już chyba nie odmienię
Dziwnej mej natury,
Że jak często słyszę... kotku!...
Przeczuwam... pazury!...

Które do krwi drasnąć umią,
Bez żadnej litości —
Gdy sam na sam, a przy lada...
...Pierwszej... sposobności!

Więc, gdy żona wciąż do męża
Czule się zaléca...
...Czy mąż zechce?... Czy pozwoli?...
Wiem — że sekutnica!

I o ile w towarzystwie,
Choć przyłóż do rany,
Tem dotkliwiej pomści przymus,
Przy gościach zadany!

Również, skoro męża wolę
Zgadnąć chce w spojrzeniu...
Gdy, jak sarna przepłoszona,
Drży w jego ramieniu...

I nie szczędzi słów pieszczotnych,
O co bądź przeprasza,
W tej kobiety pocałunku
Odczuwam... Judasza!

Po jej zbytnim niepokoju,
Rumieńcach i drżeniu,
Święcie wiem, że wobec męża
Ma grzech na... sumieniu!

I czem więcej zawiniła,
Z przebiegłością kocią,
Chce mężowi oczy zakryć...
...Anielską... dobrocią!...

Ale, gdy mąż żonę własną
Rzuciwszy w salonie,
Już co prędzej spieszy do kart...
Nie myśląc... o żonie —

I oddaje ją na pastwę
Fircyków i... gogów,
A sam dla niej... obojętny...
Doprawdy — wart... rogów!

Jednak gorzej, gdy żonaty
Zapomniawszy o tem,
W oczach własnej swej kobiety
Jest przy innych... trzpiotem!

Wprawdzie zrazu wzbudzi zazdrość,
Chęć zemsty — czem dalej,
A i z jakiem czołem... żonie
Zaprzeczy: „Nie szalej!...“

I co pocznie, gdy zbłądziwszy
Żona, pełna buty,
Powie: „Tyś mi drogę wskazał,
Więc... zamilcz... wyrzuty!“

Zatem trzeba być ostrożnym,
Tłumić żar w iskierce,
Bo do złego, zbyt zapalnem
I... pochopnem serce.

I o ile nie przesadzaj
Pieszczot, z jednej strony —
Z drugiej znowu, nie bądź nadto
...Chłodnym wobec... żony!

Śmieszną staje się kobieta,
Śmiech mężczyzna budzi,
Gdy uczuciem nie zawładną
...W oczach... obcych ludzi.

I Bóg świadkiem, że to głupio,
Gdy mąż z własną żoną,
Wszystkie tańce, przez ciąg balu
Tańczy... unisono —

Ale smutniej i boleśniej
Gdy ledwo po roku,
Nie znajduje w towarzystwie
...Żony — mąż... uroku.

Więc by ujść ostateczności,
Dam wam radę szczerą:
Trzeba serce wziąć na wodze
Siłą... charakteru!

§. 13.

Epilog.

Mógłbym jeszcze wiele pisać,
Cóż — gdy przyznam się na końcu,
Że na świecie nic... bez ale...
A są plamy... i na słońcu!

I, choć my to lepsi, mędrsi,
Narzekamy na kobiety,
Mamy i my swoje wady,
Mają one... swe zalety.

Więc zważywszy pro i contra,
Ciemne strony, jasne strony,
Chociaż prawda, źle ze żoną,
Ale gorzej nam... bez żony!

Bądź na łasce restauracyj,
Pokojowej, szwaczki, praczki,
Prędzej, później, a dojść musisz...
Do kataru i... żółtaczki!

Przytem, jeźli — was nie zgorszę
Mojem tu przyznaniem szczérem,
Jak Bóg miły, że nie miło
Zostać... starym kawalerem!!

Jeszcze pokąd człowiek młodszy,
Reumatyzm nie drze kości,
To... tam... w życiu... kawalerskiem
Są!... są!... pewne przyjemności.

Kolacyjki, rauty, bale,
Karty, biby i śniadanka,
Które jak się zaczną z rana,
To znów trwają... aż do ranka.

Zaproszenia ciągle świeże,
No — i sute, dość przyjęcia,
Które trwają, pokąd sądzą,
...Że kawaler... jest do wzięcia!

Lecz gdy dojrzą, o już... łysiny,
I do tanów człek nie skory —
...Zmarszczek... fałdy... żółtość cery...
Szybko spadną twe... walory!

Wtenczas, nogi gdy... sztywniejsze,
— Choć mów głośno o... nagniotkach
Już zejść musisz z zwycięztw pola
I poprzestać na... podlotkach.

Tu... szafując westchnieniami,
Deklamując o Maryli!!
Wzbudzisz.... miłość... platoniczną...
Dojdziesz... łatwo do... idylli.

Jednak próżne twe sukcesy,
I tem większą będzie... męka,
Choć tyś chuchał, gdy kwiat strzeli
Obca go... posiędzie ręka!

I najwyżej, skoro panna,
Będąc wobec ciebie... szczerą...
Powie: „Bądź mym przyjacielem!...“
Myśląc w duchu — boś.... ruderą!

Wtenczas, z strasznem w sercu piekłem
Porzuciwszy fraki, klaki,
Wdziejesz szlafrok i pantofle,
I... przywykniesz do... tabaki!

A samotny... wspominając...
O młodości twej poranku...
Dalsze życia pół... przestękasz
Przy... pigułkach i... rumianku!!

Więc pomimo fochów żony,
Doświadczeniem mém, bogaty,
Spiesz i żeń się, co najrychlej,
...Skoroś jeszcze... nie żonaty.

Żebyś zbyt deliberując,
I zwlekając cne zamiary,
Próżno później nie narzekał:
„A to ze mnie... ciołek stary!!“

Lub co gorzej, osiwiawszy,
Jak to zwykle starzy czynią...
Nie ożenił się... z rozpaczy...
Z swoją... młodą... gospodynią.

A choć żeniąc się, źle trafisz,
Bo pomylić może kupiec,
Pociesz się, żeś nie jedyny,
Ani też... ostatni... głupiec!!

I powtarzaj sobie w duszy,
A to z całą... junakerją...
Że małżeństwo niczem więcej:
....Jak... małą loterją!!

(NADESŁANE).

Szanowna Redakcyo!

Prosimy o umieszczenie w „Djable“ następujące sprostowania:

Nr. 23 „Djabła“ zawiera artykuł p. t. Abdykacya, ośmierzający postępowanie Młodzieży Polskiej w Zurychu, której komitet jakoby występował przeciwko działalności hr. Platera.

Oświadczamy, że „komitet Młodzieży polskiej“, o którym mowa w wyżej wspomnianym artykule nie istnieje i nie istniał; Towarzystwo zaś Młodzieży polskiej w Zurychu, zawiązane w celu samokształcenia się i wzajemnej pomocy, w wystąpieniu Towarzystw Polskich w Szwajcaryi przeciwko hr. Platerowi jako zarządcy muzeum w Raperswyllu, żadnego udziału nie brało i brać nie mogło, bo to sprzeciwia się jego celowi i statutom.

Z uszanowaniem

W imieniu Towarz. Młodzieży polskiej w Zurychu

Sekretarz **Wincenty Surzycki.** Przewodniczący **K. Rechniewski.**

Na zimniejszą porę roku powróciłem z Zakopanego do Krakowa, gdzie jak w roku przeszłym oddaję się wykonywaniu wodoleczenia (hydroterapii) i leczniczej gimnastyki w połączeniu z mięsieniem i ortopedyą. Dotyczących chorych przyjmuję jak przedtem w „Łazienkach górnych w ogrodzie“ od 11 do 12 w południe, tudzież w swoim zakładzie gimnastycznym przy ulicy Sławkowskiej l. 31 od godz. 3—4 popołudniu.

Dr. Wenanty Piasecki.

(NADESŁANE).

NAJTAŃSZE POLSKIE CZASOPISMO:

„Goniec Niedzielny i Świąteczny“

Czasopismo illustrowane

wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami świątecznemi. Wychodzi rok ***dziewiąty*** **we Lwowie.** Z początkiem roku rozpoczyna druk nowych powieści, a mianowicie:

Z MASKARADOWEJ NOCY

Słynna powieść w całym świecie, pióra francuskiego autora: „Starości Lecqu'a.

NIEBIESKI CZY ŻÓŁTY

Śliczna nowella z Angielskiego znakomitej autorki Quidy.

NASZE ŻYCIE

Powieść oryginalna M. D. Chamskiego (drugie wydanie).

Oprócz powieści, umieszcza „GONIEC“ artykuły popularne z historji, nauk przyrodzonych, jeografii i t. p. nadto, posiada stałe działy. Nowiny od ręki, kronikę z całego świata, korespondencje, poezje, sprawozdania teatralne i koncertowe, nowiny literackie i artystyczne, gospodarstwo miejskie i wiejskie, odpowiedzi od redakcji, reklamy, ogłoszenia, jednem słowem treść bardzo obfitą, pożyteczną i przyjemną. W jednym z numerów styczniowych „Gońca“ zamieszczona będzie **grupa portretowa redaktorów pism lwowskich**, z odpowiednim do każdego portretu artykułem. „Gońca“ prenumerować można **w każdej chwili.** Numera zaległe natychmiast posełają się. Prenumerata wynosi z przesyłkę rocznie **8 złr.** półrocznie **4 złr.** — kwartalnie **2 złr.** miesięcznie **70 ct.** Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazami pocztowymi lub w listach pieniężnych, do Administracyi **„Gońca Niedzielnego i Świątecznego“ we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10.**

NADESŁANE.

Każdy może być zdrów i szczęśliwego, podeszłego doczekać się wieku, skoro tylko dba o swoje ciało. Przeważna część chorób pochodzi z krwi, należy głównie zatem na to baczyć. — Nasze badania i wieloletnie doświadczenia zdołały osiągnąć takie środki, które pewnie, szybko i bez złych skutków krew czyszczą, takowe wzmacniają i krążenie krwi regulują. — Nasza metoda leczenia ogólnie uznaną została, a orderami i złotymi medalami kilkakrotnie nagrodzoną była. — Leczymy gruntownie pewne słabości, pochodzące z zepsutej krwi (bez rtęci), — smutne następstwa tajnych nawyknień, dalej — osłabienia, chociaż skórne, rany choćby zadawnione), liszaje, wypadanie włosów, reumatyzm, wszystkie kobiece słabości z niezawodnym skutkiem. — Tasiemca usuwamy za pomocą naszej specyalnej metody, nawet u dzieci w przeciągu jednej godziny. Cierpiących na rupturę leczymy naszymi pasami rupturowymi, sporządzonymi według najnowszych badań.

Każdego rodzaju choroby szczególniej cierpienia nerwowe, bóle żołądkowe, nerwowe strzykanie i szum w uszach, tępy słuch, bóle głowy migreny, bladaczkę, leczy grontownie i pewnie, w całym świecie znana metoda nasza. Zapalenie płuc i astmę leczymy w ciągu czterech tygodni. — Wszelkie listy (z dołączeniem marki na odpowiedź) adresować prosimy:

Do prywatnej kliniki „Freisal“

W Salcburgu (Austrya).

(NADESŁANE).

Dla dogodności Szanownej czytającej Publiczności mam honor donieść że zaprowadziłem w mojej księgarni sprzedaż wszelkich dzieł bądź to naukowych jak również powieści i t. p. we wszelkich językach na spłaty miesięczne. Tym sposobem daję możność ludziom mniej bogatym nabycia łatwym sposobem tak niezbędnej w każdym domu biblioteki.

Edward Menkes

księgarnia, czytelnia, skład nut, obrazów i materyałów piśmiennych w Tarnowie.

SYLWJADA.



Prezydent: Witaj nam Roku nowy! obyś nie był dla nas jak owa miotła, która tylko z nowości dobrze zamiata! Przedstawiam ci panów radców, którzy z niecierpliwością na ciebie czekają! Oto pan **Wodociągi**, p. **Teatr nowy**, p. **Pomnik Mickiewicza**, p. **Przejazd kolejowy**, p. **Oświetlenie miasta**, p. **Sprawa ubogich**, pan mój łaskawy następca, a w końcu oto kasa miejska, do której się za moich rządów szelmy myszy zakradły! Jeżeli tych panów nie powołasz do życia, to przynajmniej naucz krakowskich mieszkańców cierpliwości, a wszystko dobrze będzie.

Niezawodne lekarstwo na czerwoność nosa.

Natrzej wprzód nos flanelą,
Potem natrzej amoniakiem,
A czerwoność wkrótce zniknie,
Bo po zarządzeniu takiem
Nos twój przyjmie (daję słowo)
Barwę pięknie... fjoletową!..

Dyablik.

Od redakcji:

Mefisto: Bardzo ważny interes wymaga, abyśmy się jutro zobaczyli. Po południu o 4 będziemy oczekiwali — albo jeżli dogodniej proszę zawiadomić, gdzie przybyć o tej godzinie.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy rok nowy. Każdy z naszych dotychczasowych panów prenumeratorów bez względu na to, czy uiścił czy nie, należytość — otrzyma ten numer, który jako **noworoczny**, jest podwójnym co do treści i rysunków. Kto nadal nie zechce prenumerować naszego pisma, niech dla uniknienia kosztów niepotrzebnych, numeru nie zwraca, tylko pieniędzy prenumeracyjnych nie nadsyła. To będzie dla nas dostateczną wskazówką.

Panowie inserujący się w naszym kalendarzu, którzy nie otrzymali dotąd egzemplarza, raczą się udać z kartką prenumeracyjną do biura redakcyjnego.

(NADESŁANE)

Otoczone życzliwością publiczności, ulubionemi jako najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek domowy są obecnie pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, których prawie w każdej aptece nabyć można. Kto na zatkanie, na gniecenie w żołądku, napływ krwi, ból głowy etc. cierpi powinien zrobić próbę, aby się o ich wyśmienitym skutku przekonać. Każde prawdziwe pudeleczko (do nabycia w aptekach po 70 kr.) opakowane jest etykietą mieszczącą biały krzyż w czerwoném polu i podpis: R. Brandt.

ILLUSTROWANY

KALENDARZ DJABELSKI

na rok 1886

ozdobiony 24 oryginalnymi rysunkami

wytransportowaliśmy już z piekieł

wyłączną windą naszej redakcji.

Kto go jeszcze nie widział, a chce się z nim bliżej zapoznać, może ciekawości swojej zadość uczynić, zapłaciwszy **75** centów w **Administracji**, w którejkolwiek **księgarni** lub **ajencji** naszego pisma w Krakowie, jakoteż i w innych miastach, (prócz zostających pod zaborem moskiewskim).

Nie mówimy nic o nim szczególowo, gdyż jesteśmy aż nadto pewni, że ktokolwiek go nabędzie, nie pożałuje grosza swego, tylko powie: „Daj ci Boże zdrowie kochany „Djable“!

WSKAZÓWKI SZYMKA
DLA
PRZEJEZDNYCH.

Jeśli pielgrzymie **pary** koleje
Sprowadzą kiedyś cię do Krakowa
I jako obcy, tu co się dzieje —
Nie wiesz — to czytaj te moje słowa:

Rzeczy zostawić chciej u portjera
Bo to jest ulgą przykrości wielu
I niech **Nawrocki** rzeczy odbiera
Ty zaś w **Drezdeńskim** staniesz hotelu.

Nim ci Nawrocki zwiezie manatki
(A to bo chwilę czasu zabiera)
Rudnicki świeże da ci krawatki
Kołnierz dostaniesz zaś u **Bajera.**

Doening niechaj ci brodę ogoli
Niech porost zdejmie z twego oblicza
A jeźli w drodze ząb cię zaboli
To wstąp na Rynku do **Szymkiewicza.**

On ci tam gaz da od śmiechu chiński
Krople zapuści co koją bóle
Krople dostarcza dobre **Trauczyński**
Zarazem kupisz papier na mole.

Gdy ci się potem już zrobi lepiej
Wrócisz — to obok twego hotelu
Hawełka siły twoje pokrzepi
Bo on jest jednym z lekarzy wielu.

Potem się przebierz i wyjdź na miasto
W Rynku **Roszkowski** blondyn z Warszawy
Ma dla cię pasztet i świeże ciasto
I filiżankę ceylonu kawy.

Gdyś się nasycił przejdź się po świecie
Bo jeść bez ruchów to się wszak nieda
A gdy w spacerze but ciebie gniecie
To nasz **Markiewicz** ci nowe sprzeda.

Odetchniesz męką bo buty ciasne
Nagniotek męczy jeśli nabiera
Czy deszcz czy wilgoć czy niebo jasne
A na nich zgubą plaster **Radlera.**

Gdy buty zatem będą wygodne
I wolny będzie już fason rzymski
Niech ci **Kohn Heilmann** ubranie modne
A futro piękne niech da **Jachimski.**

Gdyś na się takie robił expensa
(A niebo może żonę ci dało)
To wejdź dla pani twojej u **Fenza**
Cudownych rzeczy znajdziesz nie mało.

Możesz tam kupić przeróżne rzeczy
Bądź cudzy wyrób albo też swojski
Kapelusz za to nikt nie zaprzeczy
Kupić trza w sklepie pani **Zamojskiej.**

A jeśli pani twoja od rana
Do późnej nocy szydełkiem dłubie
To już mój panie u **Bruno-Hahna**
Dostaniesz wszystko co tylko lubie.

A gdy zaś ciebie (co też podobna)
Nie myśl rozrywki sprowadza świetna
Lecz sprawa smutna, sprawa żałobna
Bo ci umarła babka bezdzietna.

Babka co chce być chowaną szumnie
W zamian ci dając majątek pański
Ha! wtedy niechaj o pięknej trumnie
Myśli już znany wszystkim **Szafrański.**

ZAKŁAD
FRYZYERSKO-PERUKARSKI
dla Dam i Panów
M. DOENING
w Rynku gł. Nr. 18
poleca
WSZELKIE PRZYBORY TOALETOWE
i inne artykuły
po cenach najumiarkowańszych.

CUKIERNIA WARSZAWSKA
A. Roszkowskiego
urządzona na sposób warszawski
Rynek gł.
róg ulicy Szewskiej
poleca się
względom Szanownej
Publiczności.
WYBÓR CIAST
I CZOKOLADEK.

Antoni Jachimski
poleca swój
Skład Futer i Czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 61,
istniejący od r. 1825.
Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reperacye.

Wszech nauk lekarskich
Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ
DENTYSTA
róg Rynku gł. i ulicy Wiślnej
ordynuje
od godziny 9—1 i od godziny 3—5.

Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Pracownia i skład obuwia
A. Markiewicza
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski
poleca
wielki wybór gotowego obuwia
na każdą porę roku,
po cenach najumiarkowańszych.

Wilhelm Fenz
Rynek gł., Nr. 48,
MAGAZYN TOWARÓW GALANTERYJNYCH
I PARFUMERYJ,
WIELKI SKŁAD NASION
KWIATOWYCH,
JARZYNNYCH i PASTEWNYCH,
z najlepszych źródeł.

Apteka „pod Koroną"
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
W KRAKOWIE
w Rynku głównym, naprzeciw odwachu
poleca własnego wyrobu
środki lekarskie i toaletowe
odznaczone 3 medalami zasługi
oraz aprobowane przez Tow. Lekarskie krakowskie.

Apteka pod „złotą Głową"
E. RADLERA
w Krakowie, Rynek gł. l. 13,
poleca wypróbowane środki
LEKARSKIE I KOSMETYCZNE
własnego wyrobu,
oraz
Perfumy prawdziwe francuskie.

MAGAZYN MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH
Aleks. Zamoyskiej
w Krakowie, Rynek gł., Sukiennice Nr. 19,
poleca znaczny wybór
Kapeluszy damskich,
oraz przyjmuje
wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Handel pod „Palmą"
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie
poleca
WSZELKIE TOWARY KORZENNE
oraz
skład główny piwa pilzneńskiego
z browaru mieszczańskiego marka B. B.
Skład główny
wód mineralnych, naturalnych.

FABRYKA UBIORÓW MĘZKICH I DZIECINNYCH
H. Kohna i Synów
Z WIEDNIA
ma zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż otworzyła
W KRAKOWIE,
przy ul. Grodzkiej w domu p. Süssera L. 9, I. piętro
FILIĘ FABRYKI
ubiorów męzkich i dziecinnych.
Ceny fabryczne.

NAJWIĘKSZY
KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. Szafrańskiego
w Krakowie, ulica Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
URZĄDZA POGRZEBY
od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.
Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy***, ***sosy***, ***musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie

i oklejania pokoi zacząwszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edward Urban i Sp.

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

REPREZENTACYA

PILZNEŃSKIEGO BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO

(Bürgerliches Bräunhaus)

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43,

zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje

Piwo Pilzneńskie z Browaru mieszczańskiego w Butelkach i beczkach oryginalnych.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. *— Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. *— Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców *w Krakowie, przy ul. Krzyża (dawniej Rocha).*

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści

I. Służyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 9 — 1 i od 3 — 5.*

Wszech nauk lekarskich.

Dr. Kazimierz Szymkiewicz, *ordynuje od godz. 9—2 i od 3—5, ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.*

W. Hrehenda, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski**. *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materja'u ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Apteki.

I. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Pierniki i sucharki.

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod L. 23 (naprzeciw ul. Szewskiej.)*

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. M.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione**, *odznaczające się* **niedorównanym smakiem**

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *l. 309 ul. św. Jana.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Rothe *w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stocków po cenach najniższych. Dostazmożna codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.*

Porębski, & Zimler *dawniej* **Józef Reiedel** *Rynek główny „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócine i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

Magazyn towarów damskich. Roboty ręczne. Aparaty kościelne.

Karolina Soblik, *ul. Florjańska dom Wgo Matejki Nr. 41. Skład i szwalnia wszelkiej bielizny a głównie dziecinnej poleca się łaskawej publiczności. Długoletnia exystencya daje najlepszą o wyrobach rękojmię. Ceny przystępne.*

Ludwik Weber, *Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wóczków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.*

P. Selinger, *ul. Grodzka Nr. 27 poleca swój bogato zaopatrzony skład najnowszych i najmodniejszych breneńskich, angielskich i francuskich towarów sukiennych po najtańszych cenach.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych**. *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie. reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

DALSZY CIĄG PRZEWODNIKA.

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki. porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach.*

Ignacy Rojkowski, *ul. Florjańska l. 24 pod „trzema dzwonami", poleca swój Handel obficie zaopatrzony w cukier, kawę, herbatę rosyjską, rum z jamajki, cognac francuzki, porter angielski, wina węgierskie, austryackie i francuzkie oraz wódki Opawskie po najtańszych cenach.*

H. Soczek, tokarz i optyk, *naprzeciw kościoła N. P. Marji pod Murzynami.* **Magazyn** *lornetek, cwikerów, okularów, dalekowidzów, termometrów, barometrów itp. Wybór drewnianych fajek, cygarniczek i pip do piwa. Przyjmuje wszelkie* **obstalunki** *w zakres robót* **optycznych i tokarskich** *wchodzące.*

S. Reichman, *ulica Floryjańska Nr. 21.* **Skład bielizny** *męzkiej damskiej, dziecinnej — tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych.* **Obstalnnki** *najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na* **wyprawy ślubne i** *wszelkie* **hafty**. *Wielki wybór pończoch.*

Henryk Frist, *ulica Floryańska Nr. 39. Skład obrazów i obrazków świętych, książek do nabożeństwa w najgustowniejszych oprawach, przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy. Skład papieru i materyałów piśmiennych, książek obrazkowych dla dzieci oraz fotografij z najpierwszych gateryj światowych. Główny skład ogni sztucznych.* **Ceny najumiarkowańsze.**

J. Matusiński, *ul. Grodzka Nr. 8.* **Magazyn towarów galanteryjnych i strojów damskich.** *Sznurówki,* **koronki**, *rysiki,* **welonki**, *wstążki,* **kwiaty**, *krawaty męskie i damskie* **kołnierzyki**, *szkarpetki,* **pończochy** *itd. Skład wszelkich drobiazgów do* **krawieczyzny i białego szycia**

J. Sobolewski, *ulica Grodzka, Nr. 3.* **Magazyn** *bławatny i konfekcyj* **damskich**. *Wielki wybór nowości* **w wełnie; jedwabiach aksamitech** *i* **materjach do prania** *oraz gotowe* **suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia** *i* **żakiety. Płaszczyki** *dla panienek* **koronki** *wełniane ręcznej roboty.*

D. Buchner, *Stradom, Nr. 23. Bogato zaopatrzony* **skład towarów bławatnych** *— materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,* **aksamitów** *lyońskich,* **dywanów** *angielskich,* **płócien** *rumburgskich. Sprzedaż* **częściowa i hurtowna.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych* **rybek i porcelany**; *przy ul. Grodzkiej Nr. 107. naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

J. Koral, *w Rynku gł. pod L. 13,* **magazyn bławatnych i wełnianych towarów**, *oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskihc i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.*

Magazyny ubiorów męzkich.

Adam Lipczyński, *magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.*

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.*

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według naj świeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Leon Passyga, *przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich jakoteż i przyniesionych matery łów. Ceny przystępne.*

Józef Stachurski, *ul. Florjańska pod l. 363 w domu W. Matejki ma zaszczyt polecić swój bogato zaopatrzony skład kortów i sukna jak niemniej skład gotowych sukien męzkich. Pracowawszy po piewszorzędnych zakładach śmie sobie pochlebiać, że najwyszukańszym nowet wymogom będzie w stanie zadość uczynić. Zamówienia uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. Szklarski, *ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.*

Franciszek Chęciński, *ul. Grodzka Nr. 18. I. piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Zakłady tapicerskie.

Karol Pieniążek, *ul Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z piewszorzędnych fabryk. Rysunni mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.*

Stefan Iglicki, *tapicer i dekorator, przy ul. św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.*

Fabryka pozłotnicza.

E. Leicht, *Rynek gł., po L. 51, przyjmuje i wykonywa: ramy złocone do obrazów i luster, gzemsy i rozmaite do tego zawodu należące przedmioty oraz wszelkie roboty kościelne i salonowe,* **ręcząc za szybkie wykonanie i umiarkowane ceny.** *Reparacye uskuteczniane bywają w jaknajkrótszym czasie.*

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Magazyn mód.

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzedzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armołowicz, *plac Maryacki pod „Murzynami" poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armołowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Cukiernie.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice) *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Adam Roszkowski, *głów. Rynek róg ul. Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.*

Restauracye.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom. własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich**, *i* **lakierniczych**, *po cenach nojprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane.*

Wszelkie **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacye** *wykonuje jak najstaranniej.*

Aleksander Łopatkiewicz, *przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety i t. p. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego**. *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny i sosniny**, *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

WYNAJMU MIESZKAŃ

W. Grabowskiego

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkana i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.